

# PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

*Wychodzi co niedzielę.*

**Przedpłata: półrocznie 2 K, rocznie 4 K. — Do Ameryki półrocznie pół dol., rocznie dolara.**

**Numer pojedynczy 8 hal. — Dodatek stały: Kalendarz.**

**Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺  
 ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**Przy zgromadzeniach, odpustach i targach prosimy pamiętać o jednaniu nowych czytelników dla *Przyjaciela Ludu*.**

## Wybory w Jasielskiem.

Zapowiedziane na 23. b. m. zgromadzenia przedwyborcze, odbyły się wszystkie i to wspaniale. W Wysokiej, koło Strzyżowa, przedstawił sprawę wymownie poseł Bomba. Uchwalono jednomyślnie głosować tylko na Wawrzyńca Drewniaka. Przy tej sposobności złożył poseł Bomba sprawozdanie poselskie i wyjaśnił przyczyny, które go skłoniły do wystąpienia z towarzystwa Szajera i Wilka. Zgromadzeni wyrazili posłowi Bombie zupełne zaufanie i wzniesli okrzyk na cześć stronnictwa ludowego.

W Przybówce był poseł Krempa z Wawrzyńcem Drewniakiem. Po wysłuchaniu przemówień oznajmili wszyscy, także włościanie z parafii Łąckiej, gdzie był ks. Wesoliński wikarym, że dla zadokumentowania jedności ludu, będą głosować na Wawrzyńca Drewniaka.

Do Tarnowca, gdzie przemawiał poseł Bojko, zgromadziło się mnóstwo ludu, nawet z Jasła przybyło sporo t. zw. inteligencji dla wysłuchania jego przemowy. Jednomyślność wszystkich była zupełna w tem, że jak jeden mąż będą głosować na Wawrzyńca Drewniaka, którego tam wszyscy znają jako dobrego katolika, dobrego ojca rodziny, dobrego gospodarza i niezłomnego ludowca.

Posła Bojkę odprowadzono gromadnie na kolej i dziękowano mu za odwiedzinę.

W Biezdziejdy przemawiał poseł Filip Włodek, Jakób Madej, Wojciech Gajda i Piotr Gajda. Zgoda była zupełna na Wawrzyńca Drewniaka. Organiście Kosibie, który chciał się wtrącać, polecono, aby poszedł pilnować kopalni nafty, na którą naciągnął sporo włościan ze stratą. Zawstydzony Kosiba czmychnął czempredzej.

Do Dębowca, gdzie przemawiał poseł Stapiński, zeszło się też sporo ludu z Zarzecza, Załęża, Cielkina, Dobryni, Nieglowic i t. d., a najwięcej z Dębowca. Ks. Męski chciał przeszkodzić zgromadzeniu przez urządzenie procesji na cmentarz, ale się mu sztuka nie udała. Ludzie wyczekali cierpliwie cały czas, a po procesji zeszli się licznie obywatele z Dębowca. Oprócz Stapińskiego przemawiał bardzo dobrze obywatel Zawisza z Dębowca, nawołując do jednomyślnego wyboru Wawrzyńca Drewniaka. Ks. Wesoliński był w Dębowcu w towarzystwie naganiacza Mytkowicza z Czeluśnicy, we czwartek 20. b. m. Mytkowicz agituje za ks. Wesolińskim z tego powodu, że syn Mytkowicza jest też księdzem i redaktorem stańczykowskiej *Prawdy*, więc uprawia koleżeńskie z ks. Wesolińskim rzemiosło. Ten Mytkowicz rozgłasza kłamiąc, jakoby „cała“ Czeluśnica była przeciw Drewniakowi. To kłamstwo, bo tylko „cały Mytkowicz“ wlaź do koryta stańczykowskiego i kwicząc, sam myśli, że i inni będą kwiczeć.

W Świącanach spotkał się poseł Olszewski z kandydatem ks. Wesolińskim na zgromadzeniu, a wynik obrad był taki, że

tylko cztery ręce podniosły się za kandydaturą księdza, zaś wszyscy inni głosowali za chłopem, Wawrzyńcem Drewniakiem. Ksiądz Wesoliński przyznał się, że go popiera starostwo i że mimo niechęci ludu, spodziewa się wyboru za pomocą różnych podstępów.

Na czwartek 27. b. m. było zapowiedziane do Ołpin, zaś w niedzielę 30. b. m. odbędą się zgromadzenia w Łubienku (mówić będzie poseł Stapiński), Pielgrzymce (mowca poseł ruski Antoni Staruch) i Czermny (mowca poseł Kubik).

Z radością i uznaniem zaznaczamy, że Duchowieństwo zachowuje się dotychczas wobec wyborów z godnością. Oprócz kilku młodszych księży proboszczów i wikariuszów, którzy przyjęli na siebie rolę agitatorów, inni zostawiają ludowi wolną wolę wyboru. Ksiądz dziekan Matwijkiewicz z Brzysk, powiedział otwarcie do jednego ze swoich parafjan, że znając Drewniaka z dziewięć-letniej działalności w Radzie powiatowej, przyznaje mu zdolności do zastępowania powiatu w Sejmie i uznaje, że należy pozwolić włościąństwu na wolny wybór. Cześć mu za to iście kapłańskie stanowisko.

Na sesji wójtów 21. b. m. w Jasle, oznajmił starosta hr. Michałowski, że się nie będzie do tych wyborów wtrącał. Mimo tego zapewnienia, nie wierzymy hrabiemu Michałowskiemu. Dlaczegoż na miejsce prawyborów powyznaczał hr. Michałowski plebanje (Dębowiec, Cieklin, Osobnica i t. d.), a nie urzędy gminne? Czy to się nazywa bezstronnością?

Prosimy usilnie wszystkich, aby o przebiegu i wyniku prawyborów donosili natychmiast posłowi Stapińskiemu do Lwowa (gmach sejmowy), a nadto ustnie dawali znać Walentemu Pasterczykowi w Jareniówce, tuż koło Jasła.

Podczas rozpraw sejmowych nad stanem szkolnictwa, podnoszono z różnych stron, iż nauka religii odbywa się nieregularnie. Ksiądz Wilczkiewicz usprawiedliwiał to nadmiarem obowiązków. Posłowie ludowi zauważyli na to, że często agitacja wyborcza odrywa księży katechetów od szkoły. I słusznie. Ks. Wesoliński już trzeci tydzień opuszcza naukę szkolną, bo jeździ za mandatem poselskim. *Związek chłopski* wysuwa kandydaturę ks. Pastora, pomimo, że tenże ustąpił ks. Wesolińskiemu. To charakteryzuje wartość chłopstwa „związkowego” — zwalcza chłopca, a popiera księdza Pastora, który ani z rodu, ani z zawodu

chłopem nie jest. To „związek lokajski”, nie chłopski.

Co innego ks. Stojałowski. On też popiera ks. Pastora, ale to nas nie dziwi, bo ksiądz Stojałowski oświadczył, że jest przeciwny wybieraniu chłopów na posłów. Boli go, że chłopscy posłowie, nie chcąc zdradzać ludu jak on, uciekają z pod sztandaru ks. rublarza. Te oświadczenia *Związku chłopskiego* i *Więca*, wyborowi Wawrzyńca Drewniaka — mamy w Bogu nadzieję — nie zaszkodzą, a tylko ludowi otworzą oczy na wartość ich polityki.

Bracia Ludowcy! Dotychczasowy przebieg przygotowań wyborczych wskazuje, że wielka część ludu pojęła już doniosłość zwycięstwa przy wyborach. Mamy niepłoną nadzieję, że wybierzemy Wawrzyńca Drewniaka. Ale swoją drogą, nie ustawajmy w pracy, tylko krzajmy się dalej z całych sił. Powinniśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby w dniu 15. listopada cała Polska się dowiedziała, iż lud w powiecie jasielskim jest światły, zjednoczony, silny. Daj to Boże!

W. Pasterczyk.

**Pilnujcie prawyborów w gminach!**

**Harkłowa 25. paźdz.** Kochani Bracia Czytelnicy! Donoszę Wam, w jaki sposób przeprowadzono prawyborów w Harkłowej, pow. Jasło, w dniu 25. października b. r.

Gmina ta, licząca około 240 numerów, a która dopiero od niejakiego czasu obudziła się do pracy narodowej pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, postanowiła tym razem, jak zwykle, wyborcami wybrać nieugiętych ludowców. Miejscowa zaś szajka naganiaczy starościńskich chciała dawniej praktykowanym sposobem udaremnąć zamiary ludowców, lecz ci, pouczeni kilkakrotnym doświadczeniem, uparli się postawić na swoim.

Jest tutaj kopalnia ropy, licząca około 50 robotników. Prawyborów urządzano u nas przeto zawsze w kopalni, a to w tym celu, że p. Świejkowski, dyrektor tejże kopalni, kazał wówczas głosować wszystkim robotnikom, nawet takim, którzy tego prawa wcale mieć nie mogli, gdyż liczyli dopiero 16 do 20 lat życia i nie byli do gminy naszej przynależni. Wszystko to naturalnie z namowy Świejkowskiego głosowało po jego myśli. Tak miało być i teraz. Ludowcy chcąc temu raz kres położyć, zbrali się razem w liczbie około 100 (wszystkich prawyborców było 120, w tej liczbie około 20 uległych pańskim zausznikom), aby w żaden sposób nie dać swej liczby

przewyższyc lizuniami. Wybory były naznaczone na godzinę 8 rano, a wyborcy poczęli się schodzić już od wpół do siódmej, tak że na wpół do ósmej było już 120 osób. O godzinie 8 zjawił się komisarz wyborczy w towarzystwie naganiaczy, to jest dyrektora Świejkowskiego, nauczyciela Pankiewicza i innych. Układali już oni zresztą na-przód plan rozbicia ludowców, w tym też celu nauczyciel Pankiewicz chodził po domach i agitował na rzecz księdza Pęcherka-Wesolińskiego, co możemy mu udowodnić. Komisarz, ujrawszy nas tak sporą liczbę, kazał nas przeliczyć. W jego głosie widać już było wątpliwość, czy mu się uda postawić na swoim, zresztą widząc w nas niezłomną stałość, tem więcej, że tym razem nawet i zależni od szajki robotnicy kopalniani z małymi wyjątkami stali z nami jak mur, komisarz zatem umyślił tym razem nie robić prawyborów w tym dniu u nas. W tym celu począł krzyczeć na wójta, iżesmy późno przyszli, iż on długo na nas czeka i tym podobne wcale nie usprawiedliwiające zwłoki przyczyny podając i wkrótce pozbierał manatki i odjechał dalej. Z pewnością umyślił kiedy niespodzianie przybyć do nas i zrobić prawyborzy z małą liczbą prawyborców. Prawyborczy oburzeni na takie postępowanie komisarza przyrzekli sobie, że gdy tylko dostaną wiadomość o prawyborach, natychmiast każdy kto może, da znać innym, aby z nas nikogo nie brakło. Na razie donieśliśmy o tem p. Stapińskiemu do Lwowa telegraficznie.

Nadmieniamy także, iż p. starosta Michałowski był przedtem celem porozumienia się osobiście u dyrektora kopalni Świejkowskiego i u proboszczka ks. Hańskiego, także komisarz noc poprzedzającą prawyborzy przepędził u dyrektora Świejkowskiego. Co dalej będzie, później doniesiemy.

W Kunowej wybrany wyborcą ludowiec, w Skołyszynie także dwóch ludowców.

Napominamy Braci Ludowców w całym powiecie, aby się solidarnie trzymali i nie pozwolili sobie różnych indywiduów narzucać na wyborców.

W imieniu prawyborców:

*Franciszek Belniak i Michał Szafarz.*

## Z SEJMU.

W nbiegłym tygodniu nie uchwalił Sejm właściwie nic. Dwa posiedzenia zajęła rozprawa nad stanem szkół ludowych i seminarjów nanczycielskich. Imieniem posłów ludowców przemawiali w tej sprawie posłowie

Bojko i Stapiński, a nadto poseł Krempa postawił rezolucję, aby nie wolno było ściągać z gmin na wydatki szkolne więcej, niż 10 procent przepisanych nastawą. Posłowie Bojko, Krempa i Włodek przemawiali przy popieraniu licznych petycji.

Przedłożenie z ustawą o włościach rentowych jest już na porządku dziennym obrad. — Sesja sejmowa ma potrwać do 8. listopada, więc teraz dopiero zacznie się młocka na dobre.

Komisja admiistracyjna na wniosek referenta posła Garapicha uchwaliła przejść do porządku dziennego nad wnioskami posłów Oleśnickiego i Stapińskiego o zmianę sejmowego prawa wyborczego. My już dawno przeszliśmy też do porządku nad tymi panami.

## Oświaty nam trzeba.

Oświaty, o ludu, oświaty nam trzeba,  
 Żeby nas podniosła z ciemności  
 I żeby nam dała do ręki kęs chleba.  
 Drogę nam wskazała wolności.  
 Bo póki w ciemności pędzimy swe życie.  
 Nie ujrzym naszego zbawienia,  
 Sąsmy nieporadni jak to mało dziecię,  
 Jak kwiatek bez rosy wśród cienia.  
 Nie bójcie się Bracia, że kurendy piszą,  
 Z kościołów mownice zrobili,  
 Bo oni są głupi, głos ludu nie słyszą. —  
 Tą bronią się sami pobili.  
 Bo onym nie chodzi o kościół, o wiarę —  
 Lud wiernie przy wierze swej stoi,  
 Lecz oni zatrzymać chcą przesady stare,  
 Każdy z nich oświaty się boi.  
 Bo kiedy oświatą powstanie lud cały,  
 Zabłyśnie wolności zaranie.  
 To wtedy ich rządy na zawsze ustały  
 Nie zmuszą kurendy, wołanie.  
 Dali do oświaty i starzy i młodzi  
 I matki, dziewice i dzieci.  
*Stronnictwo Ludowe* niechaj nam przewodzi.  
 A przędko, bo szybko czas leci.

*W. Zawada.*

## Precz z propinacją.

Tego nikt nie zaprzeczy, że propinacja była i jest źródłem bardzo wielu nieszczęść, zwłaszcza wśród ludu. Tam, w karczmie, na propinacji uległa się i wciąż jeszcze się legnie przeważna część zbrodni. Zabójcy, podpalacze, proceśnicy i t. p. zbrodniarze, w wódce na propinacji znachodzili natchnienie do spełnienia ohydy, która ich pchnęła na dno upadku. Łzy matek, żon i dziatwy, wylane z powodu pochwycenia ojca-żywicielea rodziny w sidła propinacyjne, wypełniłyby morze, gdyby je razem zebrać. Propinacja jest szkołą przekleństwa, sporów rodzinnych, karcjarstwa, marnotrawstwa i wszystkiego złego. Nędza ludu rodzi się w karczmie pro-

pinacyjnej. Opiekunką i fundamentem ciemnoty jest wódka, rozszerzana z propinacji. Na stu obłąkanych, czterdziestu popada w tę chorobę z powodu nadużywania alkoholu, dostarczane zawsze obficie z karczmy. — Głupkowate, skrofuliczne — ułomne dzieci rodzą się najczęściej z pijackich ojców.

W naszej Ojczyźnie, w Polsce odegrała propinacja szczególnie straszną rolę. Bez przesady można powiedzieć, że propinacja była jedną z głównych przyczyn upadku Polski. Szatan chyba poddał panom polskim plan, że w najbliższym sąsiedztwie każdego kościoła pobudowali karczmy i zaopatrzyli je w trunki. Gorzelnie były i są dotychczas najczęściej w Polsce rozsiane. Co dwór, to i gorzelnia. Opiekunowie, starsi bracia, panowie polscy skąpili na szkoły, nie dali chłopu książki, ale w karczmy i wódkę zaopatrzyli najmniejszą nawet wioszczyne. Często braknie we wsi chleba, soli, ale wódki nigdy nie brakowało. Propinacja była i jest najgorliwszym agitatorom pańskim przy wszelkich wyborach. Z karczem dworskich rozleźli się tak gęsto po kraju Moszki i Srule. Choćby gmina rada się ich pozbyć, to nie potrafi, bo dwór w karczmie daje im schronisko.

W roku 1910. miał nareszcie zdechnąć ten gad i łotr straszny. Jak na zbawienie czekaliśmy z utęsknieniem na tę doniosłą chwilę. Radowaliśmy się, że w wielu świątłych gminach zczezną karczmy z propinacjami w roku 1910, a inne gminy, gdzie praca oświatowa idzie trudno, zobaczywszy błogostawione skutki wyrzucenia karczmy razem z Srulami, pójda za dobrym przykładem, „Sposobność do kradzieży rodzi złodzieji“, „Sposobność do pijaństwa rodzi pijaków. Misje, bractwa wstrzemięźliwości, nawoływania gazet mogą hamować rozrost gądziny propinacyjnej, ale nie mogą jej zabić doszczętnie. Zamknąć propinację, to dopiero pewny i radykalny sposób na wytepienie pijaństwa.

Jak piorun z pogodnego nieba, tak niespodziewanie doszła nas przerażająca i okropna wiadomość, że ta nadzieja nasza ma być zniszczoną. **Namiestnik hr. Potocki w towarzystwie dyrektora funduszu propinacyjnego jeździł już do Wiednia do ministrów układać się o przedłużenie prawa propinacyjnego na dalszych 15 lat, to jest do roku 1925. Posłowie obszarnicy w Sejmie są pewni, że się im uda ta sztuczka. Tak, przyjmujemy, że propinacja, to ich duch opiekuńczy, to źródło dochodów i wpływów naszych pa-**

nów. Wzięli w roku 1888. od kraju za prawo propinacyjne 126 milionów koron, grabią z dochodów propinacyjnych (przez poddzierżawy) rocznie około trzech milionów koron, każą sobie drogo płacić za fuzle wódeczane i lurę podobną z koloru do piwa. Za usadowienie w karczmach lichwiarzy i wyzyskiwaczy ludu pobierają wysokie czynsze. To wszystko urwałoby się im z ustaniem monopolu propinacyjnego w roku 1910. Toż nie dziwota, że królówie propinacyjni, panowie nasi, nie tylko rządowi, ale djabłu duszę zapisałiby, żeby im tylko propinację pomógł zatrzymać, tak jak dziś jest.

Ale hola — panowie! Jest jeszcze ktoś trzeci, oprócz was i namiestnika co ma głos w tej sprawie. Jest już zastęp świątłego ludu, który wam te piekielne plany pokrzyżuje. — A mamy przecież prawo się spodziewać, że i Duchowieństwo w tej sprawie wesprze nas całym wpływem swoim i dopomoże nam do zniszczenia czartowskich zamysłów.

Ludowcy! Bracia i Siostry! Matki i Ojcowie — wy wszyscy, którzy płaciecie na niszcycielską robotę raka propinacyjnego — i wy wszyscy, którzy pragniecie odrodzenia narodu polskiego z nędzy i poniżenia — i wy wszyscy, którzy wdychacie do wolności Ojczyzny — pomyślcie, o co chodzi i pomóżcie w pracy około zniweczenia zamysłów propinacyjnych królów i królików. Gromadźcie się zaraz na narady, piszcie i zbierajcie podpisy mężczyzn, kobiet i dorosłej dziatwy, na taką petycję (pisać na zwykłym arkuszu papieru):

**Wysoki Rządzie!**

Doszła nas wiadomość, że ludzie, którym propinacja przy teraźniejszym ustroju przynosi korzyści prawne i nieprawne, czynią starania o przedłużenie prawa propinacyjnego po za rok 1910. Otóż my, niżej podpisani mieszkańcy gminy . . . . . w powiecie . . . . . pomni nieszczęść, które spadły na kraj i ludność z powodu przywilejów propinacyjnych, jak najbardziej stanowczo zastrzegamy się przeciw owym zabiegom, a żądamy natomiast, aby po roku 1910 radom gminnym przyznano prawo orzekania o wszelkich sprawach, odnoszących się do przyzwolenia lub zakazu sprzedaży napojów spirytusowych w gminie!

Gmina . . . . . dnia . . . . .

(Podpisy)

Z petycjami temi pojadą posłowie ludowcy do Wiednia i tam poczynią przedstawienia w ministerstwach, a w razie potrzeby u dworu

cesarskiego. Termin nadsyłania petycyj pod adresem *Przyjaciela Ludu* w Krakowie, najpóźniej do 1. grudnia b. r. Im wcześniej, tem lepiej.

Jeżeli petycje nie pomogą, to będziemy musieli pomyśleć o wystaniu wielkiej deputacji, z całego kraju. Dla tego należy też zawczasu wybrać delegata ze wsi, któryby w razie potrzeby stawiał się w oznaczonym czasie na miejscu zboru. Ofiary na kosztą deputacyi — przypuszczamy — dadzą się zebrać w każdej gminie.

Niechże hasło: **precz z propinacją** rozbrzmiewa w całym kraju, aż do skutku!

*Jan Stapiński.*

### Co życie niesie.

Przy każdej sposobności, przy którejby się zdali, są potrzebni, czy konieczni, przy której być powinni, gdzie ich obowiązek woła — ich nie ma. Nie było ich przy Kościuszkowskich zapasach, nie było ich w powstaniach, woleli przez „mądrą politykę“ dać się wtrącić do więzienia, ale nie szli tam, gdzie obowiązek względem Ojczyzny ich wołał, niema ich przy obchodach, niema ich przy pomników wznoszeniu, czy odsłonięciu, niema ich wogóle nigdzie, gdzie być powinni. Panowie szlachta się w to nie bawią. Oni lubią powstania, ale przeciw ludowi, oni idą pod pomniki, ale nierządnic, wstydzą (!) się iść pod pomnik chłopa-żołnierza, idą na Sejm, by pustkami tam świecić, idą na Sejm, by uchwalać na słabych ciężary, nie dać im praw z tytułu ludzkości się im należnych. Tak, tak!... gdy Stapiński dwie godziny uzasadnia im potrzebę zaprowadzenia bezpośrednich, powszechnych, tajnych wyborów, ostentacyjnie nie słuchają wywodów, a jeden z filarów tej zgrai pańskiej, człowiek stary, żonaty, ojciec dorosłych dzieci, czyta sobie tłuste pisemko, *Bociana*, czyżby dla podniecania swych na wszystko ostygłych uczuć? Skandaliczny skandal! Profesor literatury studjuje pornografię, czyżby w celach naukowych, czy myśli z *Bociana* toczyć wykłady z katedry uniwersyteckiej? Ty pośle ludowy rozdzieraj sobie piersi, nabaw się nawet rozedmy płuc z gadania, pluj kawałami krwi, to panowie tego nie słuchają, i gdy taka rzecz jak powszechne głosowanie przyjdzie pod ich decyzję, to pogrzebią ją w cichości zatwardziałego sumienia... w komisji administracyjnej! A lud stoi w milczeniu, jeszcze w cierpliwości znosi te krzywdy, choć tak się zachowywać nie powinien. Głosem swym nie nawołuję do buntu przeciw „starszej braci“,

nie nawołuję do aplikowania razów wstrętnej pamięci roku 1846, nie doradzam ich wywiesić, czy wystrzelać, ale odwołuję od bezczynności. Dzisiaj jesteśmy o pół setki lat mądrzejsi i stosowne do tego zajmujemy stanowisko. Odpowiedzią na pogwałcenie praw ludu niech będzie coraz zwartsze łączenie się ludu pod sztandarem Stronnictwa ludowego i wytrwała praca w tym kierunku, by w najbliższej walce wyborczej usmiercić mandaty szlachty z kurji włościańskiej. Tak pracujcie, tak przygotujcie teren, aby ani jeden stańczyk nie przeszwarował się z kurji, do której wstęp tylko ludowi i pracownikom ludowym otworzyć, a zobaczą wkrótce, jak się polityka samolubna prędko zapadnie w ziemię. Pamiętajcie, że do kurji IV włościańskiej macie nie wpuścić ani żdźbła międzynarodowych plew.

Za miesiąc niecały nadarza się sposobność zadokumentowania, że się z mem zdaniem godzicie. Przy wyborach jasielskich, kto uczciw, kto pocziw, kto człek a nie bydlę, niech biegnie do urny wyborczej i oddaje głos na kandydata ludowego, którym jest Wawrzyniec Drewniak z Czeluśnicy. Kto ma w sercu Boga, polską duszę, dobro ludu na myśli, ten nie da się bałamucić i zbałamucić, i tylko na Drewniaka głosować będzie, kto tak nie postąpi, postąpi jak stańczykowskie prosię, zasłużenie od ludu będzie odkopnięte. Na czytanie *Bociana* odpowiedzcie wyborem chłopa na posła, a nie ważcie się głosować na ludzi, którzy rozmaicie ubrani, czy przebrani, choć z uśmiechem rzekomej życzliwości na ustach mają jad w duszy i tym was chcą zatruć — na waszą zgubę.

Ludowcy powiatu jasielskiego! Wy pierwsi odpowiedzcie wyborem ludowca na odrzucenie wniosku o powszechne, bezpośrednie, prawo głosowania, a Ojczyzna strząśnie kajdanami z uciechy, że się lud budzi naprawdę.

*Jan Kawa.*

### Piosnka wioślarska.

Hej, matko Wisło! szum a szum!  
Hejnałem w dal polataj!  
Z młodzieńczych pieśni, z dawnych dum  
Pobudkę sercom spletaaj!  
Hej, matko Wisło! graj a graj!  
Niech pieśń się w świat rozlega!  
Jak wielki kraj, na duchów maj  
Od brzegu dzwoń do brzegu.  
Rytmicznie bije wiosł ruch  
I śmiga kółz skrzydlata!  
Z ramieniem ramie, z duchem duch.  
Serce się z sercem brata.  
Swobodna falo, fale goń  
Na wolnych wód błękiecie  
I ty nam matko, hejnał dzwoń  
Na wiarę! — zapał! — życie!

*Kazimierz Gliński.*

## Wiadomości krajowe.

☛ **Pomnik Adama Mickiewicza** będzie odsłonięty we Lwowie 30 bm. Pomnik ten stanowi kolumna marmurowa, 25 metrów wysoka, na wysokiej granitowej podstawie. Mniej więcej w połowie kolumny zawisł skrzydlaty genjusz. Uroczystość odsłonięcia zapowiada się bardzo okazale. Zewsząd zapowiadają liczny zjazd czcicieli Mickiewicza. Imieniem włościaństwa przemówi przy odsłonięciu poseł Bojko, upoważniony do tego przez posłów włościan.

## Wiadomości powiatowe.

**Myślenice.** Starostwo tut. okólnikiem z 3. bm. ogłosiło gminom, że dnia 16. listopada 1904 o godzinie 9. rano odbędzie się w starostwie w Myślenicach licytacja rewirów rybackich na przeciąg 10 lat, począwszy od 1. stycz. 1905. Licytowanych będzie aż 9 rewirów. Kogo ta sprawa interesuje, powinien się zawczasu udać do starostwa i dokładnie o wszystkim się poinformować. Późniejsze narzekania byłyby niesłuszne i daremne, bo starostwo rozgłosiło licytację należycie.

**Krosno.** Wielki roczny jarmark w Krośnie na bydło, konie, trzodę, płótna, futra i inne przedmioty, przypadający na św. Szymona i Judy, a trwający trzy dni, rozpocznie się w poniedziałek dnia 31. października 1904, co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje z tą uwagą, że na tym jarmarku ma c. i k. komisja asenterunkowa zakupywać konie. Magistrat król wol. miasta Krosna. Burmistrz: *Dr Feliks Czajkowski.*

**Żywiec.** Interpelacja posła Kubika i tow. W roku 1902 wywiązał się w gminie Stryśowie w powiecie żywieckim proces o drogę pomiędzy Janem Pochopieniem z jednej, a Szymonem Skrzypkiem z drugiej strony. Pierwszy używał drogi należącej do Skrzypka i spółników od niepamiętnych czasów, przewożąc nią z lasu hr. Branickiego drzewo, który to przejazd nigdy nie był mu tamowany. Przed 15 laty kupił sobie Pochopień około 5 morgów ziemi w takim położeniu, że również nie miał innego przejazdu, jak już wymienioną drogą. Wtenczas stanęła ugoda pomiędzy Pochopieniem a Skrzypkiem, że Pochopień odstąpi mu do użytkowania  $\frac{1}{4}$  morga ornej ziemi, a ten na to miejsce pozwoli mu wolnego przegonu i przejazdu do kupionej parceli. Pochopień przejeżdżał spokojnie aż do roku 1902 bez najmniejszej przeszkody. Pewnego dnia jedzie Pochopień ze zbożem, a Skrzypek zastąpił mu drogę. Pochopień wytoczył proces prowizorjalny Skrzypkowi, który musiał wygrać. Skrzypek

zaskarżył go odwrotnie o odsądzenie prawa służebności. Sprawę tę prowadził c. k. sędzia Dańczak, c. k. adjunkt sądowy w Ślemieniu. Mnie, jako posłowi tego powiatu, zależało na tem, aby tak ubodzy ludzie, jak Skrzypek i Pochopień procesami tak niebezpiecznymi się nie niszczyli. Pojechałem specjalnie w tej sprawie do nich i spowodowałem zgodę, na którą obie strony przestały, jednak poleciłem im, aby poszli do c. k. sądu i oświadczyli, że nastąpiła zgoda, na co jednak c. k. sędzia Dańczak się nie zgodził, który jak się to później okazało, miał małe pomieszenie zmysłów i Pochopień ze Skrzypkiem proces prowadzili dalej. Ja dowiedziawszy się o tem, pojechałem powtórnie i poradziłem Pochopieniowi, aby zrobił podanie do c. k. sądu o wyznaczenie mu drogi. Pochopień usłuchawszy mnie zrobił podanie, za które, jak on twierdzi, zapłacił w Ślemieniu 90 koron. Podanie to wniesione zostało, a Pochopień nie mogąc się doczekać rezultatu, poszedł osobiście prosić naczelnika o załatwienie tej tak dla niego piekającej sprawy, gdyż musiał zostawić zboże i siano na kopy złożone, a ponieważ sprawa ta się przewlekała, udał się Pochopień z prośbą do prezydenta c. k. sądu obwodowego w Wadowicach, aby polecił przyspieszenie tej sprawy c. k. sądowi powiatowemu w Ślemieniu, czem naturalnie c. k. sędzia powiatowy w Ślemieniu został obrażony i sprawę tę dalej odwlekał. Nie wchodzimy tutaj, czy Pochopień postąpił sobie właściwie lub nie, jednakże sprawa ta powinna być jak najszybciej zostać załatwioną. Pochopień zniecierpliwiony, a do tego z natury nerwowy, poszedł znowu z prośbą do naczelnika c. k. sądu w Ślemieniu, który nareszcie wysłał komisję sądową na miejsce z przybraniem jako rzeczoznawców dwóch tamtejszych gospodarzy. Komisja ta, złożona z sędziego i rzeczoznawców, orzekła, że Pochopień tą drogą przejeżdżać nie potrzebuje, ale że może przejeżdżać drogą leśną, należąca do obszaru hr. Branickiego. Zauważyć musimy, że tu nie rozchodzi się o jakąś nowo utworzyć się mającą drogę, ponieważ droga, którą przejeżdżał Pochopień, jest od dawna drogą skalistą, nie wynoszącą jak 400 metrów długości, na której trawa urósć nie jest w stanie, a droga, którą komisja Pochopieniowi przyznała, nie nadaje się do przejazdu bez kosztownej naprawy, a jednak rzeczoznawcy w swoim orzeczeniu powiedzieli, że tędy Pochopień ma przejeżdżać, jak również, że obszar dworski nikomu drogi nie zaprzeczał. Ja znów przeczytawszy orzeczenie, udałem się osobiście do rządcy dóbr hr. Branickiego do Suchej i zapytałem się,

czy obszar dworski zgodzi się na to, aby pozwolić Pochopieniowi przejazdu drogą dworską, na co otrzymałem odpowiedź, że „pod żadnym warunkiem“. Wtenczas nie pozostawało nic innego, jak zrobić apelację do Wadowic, która również nie odniosła skutku, ponieważ wyższy sąd zatwierdził uchwałę pierwszej instancji i Pochopień stracił prawo do drogi zupełnie, a teraz nie tylko z pola kóp, lecz także i drzewa z lasu kupionego do domu nie ma którejś sprowadzić. Zaznaczyć trzeba, że Pochopień zboża i siana z roku 1902 z parceli kupionej nie mógł zwieźć do stodoły, zostawiwszy go na polu i dotychczas tam leży, najprzód zniszczone przez myszy i zwierzynę dziką, a reszta do tego czasu zgniła do szczętu. Znowu w roku bieżącym zostawił pole nie zasiane i nie zasadzone, z którego jednak podatki rządowi płacić musi, za co powinien mieć ochronę przed nadużyciami. Wobec tego Pochopień wniósł wniośnię o rewizję opisanego procesu, ponieważ ani Skrzypek, ani obszar dworski, z którym się on procesować nie może, drogi do przejazdu mu nie pozwalają, tem bardziej, że droga powyższa przez obszar dworski do przejazdu się nie nadaje. Podpisani zapytują: „Czy Jego Eksceleńcja tego rodzaju postępowanie e. k. sądu w Ślemieniu uznaje za odpowiednie: i czy Jego Eksceleńcja gotów jest polecić przeprowadzenie rewizji tego tak przykrego procesu, który dwóch ludzi prawie doszczętnie już zniszczył?“ Wiedeń, 20. listopada 1903 r.

*Kubik, Olszewski, Krempa, Bojko.*

## Wiadomości gminne.

**Milówka**, pow. żywiecki. Nie wyobrażam sobie okolic bardziej opieszalszych na niejedną ważną sprawę, jak się to dzieje w naszych stronach. Wiele trzeba pisać o tych sprawach niedobrych. Wójcia z naszych stron odznaczają się wielką opieszalszą i to im wytknąć trzeba, choćby się na to krzywili, jak po kwaśnicy. Od czerwca trasuje trzech inżynierów nową drogę, w zasadzie prowadzoną starym szlakiem, ale w wielu miejscach robią warianty i zmiany. Ale ani jeden z panów wójtów nie był na tyle ciekawy, by do pracujących inżynierów się zgłosić i co do trasy się poinformować i interesu powiatu lub gmin im przedstawić w miarę potrzeby. Gdy droga będzie w budowie lub nawet gotową, wtedy za późno będzie utyskiwać na jej niedogodności.

**Koszarawa**, pow. żywiecki. W ubiegłą niedzielę staraniem żywieckiego Koła Pań Towa-

rzystwa Szkoły Ludowej odbyło się w gminie uroczyste otwarcie czytelnicy ludowej. Przybyło wiele osób z inteligencji i okolicznego ludu.

**Z Hermanowy**, pow. Rzeszów, nadesłano nam pismo, podpisane rzekomo przez Jana Głodowskiego, Antoniego Kalitę, Józefa Wojtasa, Jana Rudkę i Józefa Kalandyka a przystające doniesienie z 8 bm. o wyborze komitetu parafialnego w Tyczynie. Pisma tego nie pomieszczyliśmy dosłownie, gdyż podpisy pochodzą z jednej ręki, a przytem nie podzielamy pochwał na cześć ks. proboszcza Knendicha. Żalę, ale musimy stwierdzić, że ks. Knendich niejednokrotnie okazywał swoją niechęć dla ruchu ludowego, więc notatką ową krzywdy mu nie wyrządziliśmy.

**Biesiadki**, pow. Brzesko. Bardzo przykre wrażenie sprawił nam artykuł, podany w 39 numerze *Przyjaciela Ludu*, a napisany przez trzech parafian. Nie mogąc zamilczeć tych zarzutów przeciw ks. Prokopowi, proszę o sprostowanie. Otóż nieprawdą jest, jakoby ks. Prokopek nie odprawiał mszy św. niżej trzech koron, — ile mu kto da, tyle przyjmie.

Składki wybierał kościelny na organy, gdyż te, które są, są zupełnie zepsute. O oknach do plebanji ani o stajniach nigdy ks. Prokop nie mówił, a gdy potrzebował stodoły, to sobie za swoje pieniądze przystawił. Studnia chociaż jest wymurowana, to niema w tem nic złego, bo woda każdemu jest potrzebna. A *Gazetę Niedzielną* sprzedaje sam organista i każdy odbiorca sam płaci, a ks. P. tem się nie zajmuje. Za pogrzeb Jana Sachy wziął ks. P. 14, a nie 20 koron. Droga na cmentarz więcej jak ośm razy po 50 metrów jest dłuższa a w czasie błota bardzo przykra.

Artykuł pisany na ks. P. zrobił na nas bardzo przykre wrażenie, że znaleźli się między nami tacy parafianie, że śmieli oczernić tak dobrego proboszcza, jakim jest ks. Prokopek, bo wielebym miał dobrego o nim do pisania, ale dla braku miejsca w gazecie muszę to wszystko pominąć, a ograniczyć się do tych paru słów, które tu napisałem. Pozdrawiam wszystkich czytelników. *Parafianie ludowcy.*

**Z Mieleckiego**. Nie od rzeczy będzie podnieść głos w sprawie doli organistów, albowiem jest czas ku temu podczas obrad sejmowych.

*Kochany Przyjacielu!* Ty jeden jedyny z pism ludowych bronisz nas gnębionych i piętnujesz łajdactwa. Odzywam się i do was zelatorzy, zelatorki, kielbasiarze, lokaje ks. Wilczkiewicza z powiatu dąbrowskiego. — Niebo wam on otwiera swym *Kurjerkiem*. Nie znam go, jakie to mydelko, którem wam ślepiaki my-

dli, a wiecie wy, jak on się stara o polepszenie bytu organistów? Otóż wniósł w Sejmie ks. Wilczkiewicz wniosek, aby pensje organistom płaciły strony konkurencyjne. Masz lizuniu pociechę. Gdy ci się urodzi dziecko, daj księdzu, żenisz syna, wydajesz córkę, płac wchodowe do kościoła, kiedy umrze; ksiądz kapnie parę szóstek organście, a reszta, jaki z nich fundusz? Czemuż to nie postawił ks. Wilczkiewicz wniosku, aby z funduszu religijnego, którego jest kilka milionów, płacono organistom pensje?

Kielbasiarze z powiatu dąbrowskiego! — piliście gęsie wino, a co, dobre było? Posel wasz chce, abyśmy jeszcze płacili organistów i djaków. Utrąciliście ludowca, chlubę i gwiazdę przewodnią, sławę chłopskiej polityki, p. Bojkę, a wybraliście ks. Wilczkiewicza, który chce obdarzyć pensjami organistów z waszej kieszeni. Wiecie już może i sami przyznacie, że was wstyd pali jak czarny węgiel przed obliczem świata. Tak wychodzą wszyscy lizunie, którzy podczas wyborów nie głosują na swego brata. Ciemnota pojąć nie może, że bogaty przenigdy nie będzie się starał o dobro dla biedaka.

O wy czytelnicy *Gazety Niedzielnej*, otrząśnijcie się z kadzidła ks. Wesolińskiego zawczasu! Jest was w Mieleckiem sporo czytelników, napchali wam po zakrystjach *Gazety Niedzielnej*, widać z przekonania, że z was będą wyborcy dla ks. Wesolińskiego, Wilczkiewicza itp.

A więc Bracia Ludowcy! Nie zasypiajcie sprawy, na każdym kroku piętnujcie wniosek ks. Wilczkiewicza, róbcie na gwałt petycje przeciw temu, urządźcie zgromadzenia jak najspieszniej, wnoście petycje, aby organistom stałą pensję wypłacano z funduszy religijnych i z dochodów księży, aby się nie włóczyli po petytę, ani po kołędzie.

*Paweł Miłoś z Pława.*

**Zabłocie przy Żywcu.** Doszło do mych uszu, że jeden z matadorów żywieckich miał się wyrazić: „Ciekawym, co ci ludowcy nie zechcą tu jeszcze wyprawiać?“ A że Pan Bóg nawiedził mnie najniewdzięczniejszą żyłką, pchającą człeka w szeregi polityki, i że „wysrubowano“ mi na przywódcę ludowców w pow. żywieckim, muszę „ciekawemu“ dać odpowiedź, by go uspokoić i może.. zadowoinić. Już to nie od dziś przypisują mi „wprowadzenie fermentu“ w powiecie, nie od dziś niejeden niechce pojąć tego, że wszystko, co my ludowcy w powiecie robimy, to nie dla poklasku, nie dla reklamy, nie dla osobistych interesów. Dziwić może nasza ochota nadsta-

wiania karku, prowadzenia życia burzliwego, dziwić może, że człowiekowi o zabezpieczonym bycie chce się interesować sprawami, które przeciętnika nic a nic nie obchodzą, że się nieraz i za paznogieci dostanie, że się nieraz doda kieszenia, czasem i jeszcze obdarciem na honorze i uczciwości. Zrobiono z nas buntowników, zrobiono z nas burzycieli, gdzie tylko się da, obmalowują nas na czarno, jakby atramentem z fabryki „Tlen“, widzą w nas ludzi złych, nieżyczliwych, uszczypliwych, nieżnośnych, których tępić powinno się jak myszy polne. A czy zasłużenie? — uderzcie się w piersi osądziście! Zdejmijcie ze siebie uprzedzenia, osobistki, nie przywodźcie na myśl tego, że macie do nas urazę, z tego tytułu, że wam niewłaściwość waszą wytkniemy, — a po sprawiedliwości, po ludzku, po bożemu powiedzcie, co nam zarzucacie, Chyba to, że jedyni, co mamy odwagę powiedzieć wam prawdę w oczy, bez względu na to, jaką cierpkością się odplaciecie, że mamy tę śmiałość krzyknąć czasem: miejcież litość nad pokrzywdzonymi, miejcież sumienie i czyńcie to, co obowiązkiem waszym. Bogiem się świadczę, że nieraz sumienie nie daje nam spokoju, że niejedną niewłaściwość staramy się załagodzić, bezprzykładnie tolerancko. Krzywda jedzie na krzywdzie i krzywdą pogania, odezwał się Kubik nie bez racji, a nas za to, że chcemy chwasty wyplewić, obdziera się ze czci i wiary, i żebyście mogli, tobyście dżumę lub inną zarazę na nas sprowadzili, co najmniej do kryminału powtręcali, grosz skonfiskowali, a rodziny puścili z torbami. Jak to pracowano gorąco nad tem, by nas, o ile możności, nie wpuszczono do Rady powiatowej. „Wybierzcie tylko sobie Szczepańskiego, to będzie chciał wszystko do góry nogami przewrócić“ — straszono ludziska, opowiadano niestworzone rzeczy, byle tylko Szczepański nie przewracał do góry nogami, coby może naprawdę się zdało — nie wiem. Z podziwu nie wychodzono, żeśmy nie protestowali co do wyborów do Rady powiatowej, mając do tego powody, bo nie było tak dalece w naszej intencji, abyśmy zawładnęły całą Radą, do pracy dla dobra powiatu nie pchają nas ambicje, chęć odziewania się w tytuły, godności, a szczerą i bezinteresowną pracę i poza Radą nie będzie bezowocną. I gdyby Szczepański chciał był wleść do Rady dla ambicyi, to zna drogi, po których byłby tam doszedł. Są i tacy, których boli głowa, „aby się Szczepański nie dostał do Rady gminnej w Zabłociu“. Tych chciałbym z tej migreny wyleczyć, odpowiem im, że o tę

godność karków kręcić nie będę i zostawię ją spokojnemu biegowi rzeczy. Tytułomanja mię nie unosi, zarozumiałość mię nie rozpycha, za błyskotkami nie gonię, chętnie tylko wypełniam obowiązki obywatelskie, jakie na mnie otoczenie nałoży, nawet wtedy, kiedy w pożyteczne kilkutysięcznej na piękne cele nie znajduję... współzawodnika.

Za te wszystkie przykrości, któremi zaprawiają mi przeciwnicy życie, za te wszystkie „myśli o mnie“, szarpiące mi nerwy, pocieszam się, że kiedyś — a sądzę, że Pan Bóg długo czekać nieda — zobaczę, jak dotychczasowi wrogowie zdejmą ze mnie miano „burzyciela“, „złego ducha“, zdejmą ze mnie „atrament“, zrozumią i przekonają się, że co robiłem, robiłem bezinteresownie, z przekonania, dla sprawy, w której świętość wierzyłem, a której poświęciłem prócz zdrowia, czas i pieniądze, i — co daj Boże — powiększą szeregi pracowników na tej niewdzięcznej, ale wzniosłej niwie ludowej.

Szanownej Redakcji *Przyjaciela Ludu* za gościnność dla mych słów, wyrzuconych z głębi zbolelej duszy, serdecznie dziękuję.

*Stanisław Szczepański.*

## Z Ameryki.

**Adams, Mass.** Dnia 2. października odbyło się w Adams poświęcenie kamienia węgielnego pod nowo budujący się kościół polski. Ale niestety smutny był koniec tej uroczystości. Bo w chwili, gdy biskup w asystencji ośmiu księży zbliżał się, by dopełnić ceremonji poświęcenia kamienia, zapadła się podłoga i biskup T. Beaven wraz z księżmi i tłum ludzi, liczący około 150 osób, wpadli do piwnicy 12 stóp głębokiej; 37 osób skaleczyło się boleśnie, a z tych kilka jest niebezpiecznie pokaleczonych; ksiądz biskup, prócz lekkiego potłuczenia, wyszedł cało, za to ks. miejscowy M. Kopytkiewicz i jeden z księży francuskich ponieśli ciężkie uszkodzenia na ciele.

*J. Galuszka.*

W Scranton Pa. 14-letnia Anna Mikolska, zbierając węgle, weszła do otworu w nasypie i została przywaloną. W Ashley, Pa. został odłamem węgla zabity Jakób Kamiński. — W Chicago został przez pociąg zabity 68-letni Antoni Roski. — W Calumet, Mich. Józef Musich z Galicji, ciesła w kopalni Tomarack, spadł do szyby i zabił się na miejscu. — W Scranton, Pa wskutek nieostrożności górnika Skowery powstała w kopalni Mount Jessup eksplozja gazów.

Skowera i Jan Manowski zostali zabici, a pięciu górników odniosło ciężkie poparzenia.

**Holyoke Mass 4. paźdz.** Szan. Redakcjo! Ponieważ już rok blisko, jak były wysłane pieniądze na kościół, mający się budować w Korczynie, a które to pieniądze były zbierane od Korczyniaków, będących tutaj w Ameryce, a nie dostaliśmy żadnej wiadomości, jestem więc zmuszony podać do gazetki, ażeby się dowiedzieć, co się stało z niemi. Gdy byłem jeszcze w zeszłym roku w Chicopee Falls, przyjechał tam Antoni Kuliga do Jędrzeja Goneta i powiadomił go, że ks. proboszcz z Korczyny pisał do niego, ażeby zbierać na kościół. Kuliga przybrał sobie drugiego i zbierali w Holyoke, a ja z Jędrzejem Gonetem zbieraliśmy w Chicopee Falls i Ludlow. I tak za parę tygodni skończyliśmy zbierać, lecz to nie szło tak łatwo, jakby sobie kto myślał, bo każdy się wymawiał różnymi wydatkami, więc trzeba było chodzić po kilka razy w jedno miejsce. Następnie wysłaliśmy pieniądze do ks. proboszcza do Korczyny i zarazem spisaliśmy na karcie wszystkich ofiarodawców, kto i wiele dał, oraz prosiliśmy ks. proboszcza, gdy pieniądze odbierze, ażeby nam odpisał i z tym listem bylibyśmy poszli tam, gdzieśmy pieniądze zbierali i oznajmili wszystkim, jako ksiądz proboszcz pieniądze odebrał, lecz niestety, do tego czasu niema listu. Po jakimś czasie pisał Jędrzej Gonet do swojego ojca do Korczyny, ażeby poszedł do ks. proboszcza i spytał się, czy ks. proboszcz odpisał. Ks. proboszcz odpowiedział, że on nie od jednego Jędrzeja Goneta pieniądze odebrał. Z tego widać, że z pewnością za dużo pieniędzy przychodzi z Ameryki i ks. proboszcz ma z nimi dużo kłopotu, więc nie dba o to, ażeby odpisać. Również z Holyoke i z Adams, Mass nie otrzymali wiadomości. Jeżeli więc ks. proboszcz zapomina o swoich parafianach, zamieszkałych w Ameryce, to z pewnością i parafianie zapomną. Bo już, gdy się zejść z kim z tych, co dawali na kościół, to się każdy pyta, czy ks. proboszcz odpisał, a ja mówię, że nie, to mi niejeden tak powiedział. że jakby na drugi raz zbierali, to ani centa nie da.

*Józef Gazda z Korczyny.*

**Chicago, Ill.** Zasyłam serdeczne pozdrowienie Redakcji i wszystkim posłom ludowym, życzę Wam zdrowia, kochani Bracia przy Waszej mozolnej pracy, której nie szczędzicie dla biednego ludu. Oby Wam to Bóg raczył zapłacić niebem, kiedyś w przyszłości. Żeby Was więcej było takich synów prawdziwych, pracujących dla dobra Ojczyzny naszej, która

puka do serc naszych, abyśmy Jej ulżyli w cierpieniu. Kochani Bracia! Życzę Wam, żebyście wytrwali w Waszej pracy do końca, bo powiada Pismo św., że nie ten, co dobrze zacznie, a źle skończy, ale ten, co choć źle zacznie, a dobrze skończył, zbawiony będzie. Stojalowski chciał lud pochwyć na lep i mydlił oczy ludowi, a terazby go chciał sprzedać, jak Judasz sprzedał Pana Jezusa. Już czas, abyśmy się nie dali chwycić na lep, abyśmy poznali, co złe, a co dobre, kto jest nasz przyjaciel, a kto nieprzyjaciel. Przekonajcie się, kto Wam wskazuje prostą drogę, a kto Was prowadzi po manowcach. Każdy człowiek, który prawdę umiłował, stanie po stronie ludowej, bo ci tylko wskażą prostą drogę każdemu człowiekowi. Wy zaś, Bracia posłowie, mimo tylu trudów i przesładowań od naszych zdrajców i faryzeuszów, nic sobie z tego nie róbcie, tylko chodźcie w ślady nauki Chrystusa Pana, ponieważ religja katolicka od przesładowania się zaczęła i do dziś dnia przesładowanie cierpi i niewiadomo, czy będzie koniec temu przesładowaniu. Z wiarą w przyszłość, nie odwlekać, bo na odwlekaniu traci się czas, siłę i odwagę, tylko do pracy co żywo, a tych lizuniów moskaliłów wyporządzić jak najprędzej. Zasyłam serdeczne pozdrowienie wszystkim ludowcom.

J. Bury.

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

Z powodu śmierci ś. p. Apolinarego Jaworskiego, widać wśród posłów stańczykowskich, należących do „Koła polskiego“, żywy ruch. Zapowiadają, że prezesem „Koła“ będzie hr. Wojciech Dzieduszycki, długoletni prezes „centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych“, słynny z tego, że mu szlachcie Edward Gniewosz po wyborach w r. 1897 nie podał ręki, każąc mu przedtem „zmyć krew chłopską z rąk“. Zmiana ta osób nie wróży żadnej zmiany w postępowaniu „Koła“, które się potoczy dalej koleją rządową, choćby dla wyzebrania propinacji. W Sejmie mamy dowody, że banda stańczykowska dobrowolnie ani na krok nie ustąpi. Uchwałą przejścia do porządku dziennego nad wnioskami o reformę wyborczą dowiedli panowie, że żadnej poprawy od nich spodziewać się nie można.

Straszne rzeczy dzieją się teraz wśród społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim. Pewną stało się rzeczą, że na wojnie ginie najwięcej Polaków. Kuropatkin posyła te oddziały wojsk, gdzie najwięcej Polaków, na pewne

zatracenie. To też, gdy teraz zarządzone mobilizację w okręgach polskich, rozpacz żon i dzieci niema granic. Przy pożegnaniach zdarzają się liczne pomieszania zmysłów. Pewien mąż, widząc, jak żona oszalała z żalu, zabił troje dzieci, aby ich nie zostawiać na nędzę, a potem wsiadł do pociągu wojskowego i pojechał na wojnę szukać śmierci. Taki los jest narodu w niewoli. Ks. Rublarz i Potoczek mimo to wielbią Rosję!

### Z obcych stron świata.

**Austria.** Cesarz przebywa na zamku w Gödöll, koło Pesztu.

Prezydent ministrów czyni usilne starania o zażegnanie obstrukcji w Radzie państwa. W tym celu przeprowadził częściową zmianę w ministerstwie. Minister skarbu i minister rolnictwa ustąpili, a na ich miejsce przyszli inni, miłsi dla Czechów. Nadto zamianowano p. Randę, Czecha, ministrem czeskim. Wobec tego Czesi podobno już się skłaniają do zaprzestania obstrukcji.

Rada państwa ma się zebrać 17. listopada.

**Anglja** rozkazała całej swojej flocie wojennej pogotowie wojenne. Tak się zaostrzyły stosunki z Rosją, z powodu napadu floty ros. na angielskie okręty rybackie w porcie Hull.

**Niemcy** popierają już całkiem jawnie Rosję w wojnie przeciw Japonji. Dostarczają Rosji broni, amunicji, węgla dla floty ros. itp. Zato w Anglji szerzy się coraz większe oburzenie przeciw Niemcom.

## Wojna.

Po nieudanej akcji zaczepnej, czyli tak zwanej ofenzywie Moskali, na placu boju zapanowała chwilowa cisza, która już trwa dni parę. Zrazu mówiono o 48-godzinnem zawieszeniu broni, tak ze strony rosyjskiej jak i japońskiej, aby można było pochować poległych i zarządzić, co potrzeba pod względem sanitarnego opatrzenia. 48 godzin minęło, a żadna strona wojująca nie zaczyna zaczepki. Z tego widać, że i Moskale i Japończycy oczekują na posiłki, albowiem tak jak rzeczy obecnie stoją, do absolutnie rozstrzygającej bitwy przyjsć nie może. Lada dzień należy oczekiwać nowej masowej rzezi, nowych dziesiątek tysięcy poległych, nowych dziesiątek tysięcy rannych i kalek rozmaitego rodzaju.

Najnowszy ukaz carski nakazał mobilizację w ziemiach polskich. Pójdą nasi jeszcze w większej liczbie, położy tam głowę jeszcze więcej braci niewinnych, którzy za cara, za błędy dyplomacji rosyjskiej przelewają krew

polską w obronie swego... tyrana. Wziąwszy jednak na wzgląd fakt ten, że w ziemiach polskich pułki są przeważnie o rodowitych Moskalach, liczba Polaków w szeregach, o pewien procent się tylko podniesie, a nie wzmóże rażąco. Dotychczas Moskale szafowali żołnierzem na wybitek Polakami i Finlandczykami, niech więc teraz trochę więcej padnie słowiańskich mongołów (Moskali).

Rosyjska flota bałtycka wyjechała już na wody japońskie. Admirał Togo zapowiedział z ironją, że ją Japończycy potrafią godnie „przywitać“. Moskale po 8. miesiącach niepowodzeń wojennych i po rozmaitych zamachach na ich flotę, tak się boją Japończyków, że już na morzu niemieckiem przestraszyli się angielskich łodzi rybackich i w myśli, że to przebrani wysłannicy japońcy, którzy podwodnymi torpedami zamierzają uszkodzić flotę rosyjską, otworzyli na łodzie rybackie ogień z dział, przyczem kilka łodzi zniszczyli, a 16 rybaków postradało życie. Czyn ten, który pisma ironicznie nazwały „pierwszem zwycięstwem floty bałtyckiej“, wywołał w Anglii niesłychane oburzenie. Pisma żądają kategorycznie, by rząd angielski wymagał najdalej idącego zadośćuczynienia, a pierwszym warunkiem ma być odwołanie komendanta floty rozbójniczej admirała Roździestwieńskiego. Rosja podobno trzęsie się od strachu i są widoki, że uniesienie przeprosi Anglię i wypełni jej warunki.

Port Artura ciągle się jeszcze trzyma. Załoga jego ma już wynosić tylko 5000 ludzi, a trzy czwarte części miasta przedstawia prawdziwe góry gruzów. Pomimo to przed miesiącem nie można się jeszcze spodziewać zdobycia tej największej i najdoskonalszej twierdzy na świecie. Japończycy zapowiadają, że na każdy sposób na imieniny carskie t. j. na Mikołaja, będą mogli rosyjskiemu władcy powinszować upadku Portu Artura.

Uciezka wojskowych z Rosji do Galicji wzmaga się, tak dalece, że codziennie przewożą pociągi kolejowe po 800 ludzi. Uciekinierzy jadą do Ameryki przez Tryest, gdyż w Niemczech żandarmi wylapują ich i odstawiają napowrót do granicy rosyjskiej.

### Wiadomości gospodarskie.

Wybornym środkiem osuszania gruntów niskich, bagnistych, jest zalesienie ich jesionem. Pierwsze próby w tej mierze przedsięwzięli amerykańanie ze znakomitym skutkiem, a w ślady ich wstąpili Niemcy. Jesion potrzebuje wiele wilgoci, więc wysysa ją silnie

z gruntu, a sam rozwija się nader szybko i daje drzewo bardzo trwałe i pożyteczne. Sposób sadzenia łatwy: młode jesionki stawia się na powierzchni gruntu, a następnie korzenie okłada się mułem, który ma utworzyć dość szeroki kopiec naokoło drzewka. Drzewka sadzi się w odległości półtora metra, przyczem baczyć należy, aby wszystkie drzewka były proste i silne. Maj i czerwiec są najlepszą porą do sadzenia. Najprzód zasadza się miejsca nieco wynioślejsze, a niższe dopiero wtedy, gdy tamte ściągną z nich nieco wody. W ten sposób okolice podmokłe do niczego nie przydatne i nie zdrowe można w krótkim czasie osuszyć.

**Pasiecznictwo a podatek zarobkowy.** Zwracamy uwagę pasieczników, że nie są zobowiązani do płacenia podatku zarobkowego od dochodów z pasieki. Gdyby im podatek ten wymierzono, powinni natychmiast wnieść rekurs, powołując się na następujące ustawy: Według ustępu II. i VII. cesarskiego patentu ces. Maryi Teresy z 30. sierpnia 1776 roku pasiecznictwo zostało uwolnione od wszelkich podatków i opłat. Ustawa z 25. października 1896 r., dotycząca bezpośrednich podatków osobistych, utrzymuje w mocy rozporządzenia powyżej podanego patentu cesarskiego w § 6. Zresztą powołać się można 1) na to, że obowiązek opłaty podatku zarobkowego dotyczy tylko tych gałęzi zarobkowania, które są obliczone na zysk; 2) na to, że według § 2. ustępu III. wykonywanie ubocznego przemysłu rolniczego jak i sprzedaż rolniczych produktów od ogólnego podatku zarobkowego są uwolnione; 3) na to, że według § 3. ustawy, ustęp VII., uboczna zarobkowość wogóle nie podlega podatkowi zarobkowemu, jeżeli roczny dochód z niej nie przekracza 50 zł.

### Okruszyny.

**Za darmo** do Nowego Roku posyłać będziemy *Przyjaciela Ludu* tym **nowym** czytelnikom, którzy się teraz zgłoszą i nadesłają całoroczną prenumeratę 4 kor. na *Przyjaciela* na rok 1905. I Kalendarz *Przyjaciela Ludu* otrzymają ci czytelnicy za darmo na święta. Rozповідаjcie to Przyjaciele i jednajcie nowych czytelników.

Zalegających z zapłatą za gazetkę prosimy o nadesłanie należytości. gdyż na kredyt dalej posyłać nie możemy. Miejcie wzgląd na to, że nie mamy kapitałów na kredytowanie.

Redakcja i administracja *Przyjaciela Ludu* przeniesioną została do domu przy ulicy **Szewskiej 1. 11.**

Kalendarz *Przyjaciela Ludu* na rok 1905 otrzymają bezpłatnie w dodatku ci wszyscy czytelnicy, którzy płacą w porządku za gazetkę. Kalendarz, obejmujący 16 arkuszy druku, z licznymi obrazkami, rozeszemy z numerem świątecznym.

† **Apolinary Jaworski**, prezes „Koła polskiego“, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, zmarł nagle na udar sercowy, 24. b. m. we Lwowie. Wstał ze snu zdrowy, umył się, podczas czesania się upadł na podłogę i już nie wstał. Liczył 79 lat. Posłem był od początku ery konstytucyjnej, przez trzy lata był ministrem dla Galicji. Jako przewodca „Koła polskiego“ miał duży wpływ u rządu. Pracowitością i zdolnościami wybił się na czoło „Koła polskiego“ i do ostatnich chwil życia brał udział w pracach sejmowych. Był przewodniczącym komisji gminnej. Pozostawił dwóch synów: Tadeusza i Kazimierza, a każdemu z nich dał w spadku dobra ziemskie. Pogrzeb odbył się we Lwowie 27. b. m. Zgon ś. p. Jaworskiego, wywarł wielkie wrażenie w austriackich kołach politycznych. Dla sprawy ludowej żadna stąd zmiana nie wyniknie, ale w obozie stańczyków i rządowców brak Jaworskiego odczuja, bo umiał on łagodzić spory między szlachcicami.

**Złapał się.** Niedawno rozpisywał się jakiś potoczkuwiec o Sejmie i opisywał jakie tam są wychodki i t. p. ciekawe dla narodu wiadomości i zarzucał, że ludowcy mieszkają w hotelu, w którym jest służba żeńska. Niech poświadczą ci chłopci, którzy byli u naszych posłów i tam nocowali, czy to prawda? Ubo-dzy są nasi posłowie i nie stać ich na drogie hotele, jak pana Potoczka i towarzyszy, którzy mieszkają w katolickim hotelu „Wandy“. O tym hotelu czytamy taką notatkę w jednej z gazet lwowskich: „Hotel Wanda, pięć kroków od rynku, na ulicy Trybunalskiej, na najbardziej ruchliwym placu — to dom grubego nierządu. Można przez palce patrzeć na coś podobnie świńskiego na ulicach najobskurniejszych, ale robić konkurencyę Sieniawie w samych centrach miasta, to niewypada. Hotel ten, własność pana Jakóba Lewenhecka, cieszy się nie od dziś podobnie smutną opinią.“

Prawda, że ci panowie w ultra katolickim hotelu mieszkają?

**Podziękowanie.** W imieniu wszystkich pogorzalców-ludowców gminy Babule, powiatu Mieleckiego, składam publiczne podziękowanie akademikowi-ludowcowi, Kazimierzowi Senisonowi ze Lwowa, oraz wszystkim akademikom-ludowcom ze Lwowa za wsparcie biednych pogorzalców-ludowców w Babulach. Nie

mogąc im się odwdzięczyć, zasylam tymczasowo staropolskie „Bóg zapłać“.

Z bratnim pozdrowieniem za pogorzalców-ludowców *Mateusz Barszcz*, wójt z Babul. (Pieczęć).

**W Przemysłu**, plutonowy 10. p. piechoty, Koński, zastrzelił w ogrodzie swoją kochankę, Ekiertównę, następnie powrócił do koszar i odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Koński uczynił to, jak mówią, w porozumieniu z Ekiertówną, której rodzice sprzeciwiali się ich małżeństwu. — W Kłaju, na stacji, wyskoczył z pociągu, będącego w ruchu, ksiądz Franciszek Krupnik, proboszcz z Zabierzowa i zabił się na miejscu. — W Bólszowcach z dniem 1. czerwca przyszłego roku, zostanie otworzony sąd powiatowy. — W Zubkowie, koło Sokala, zachorowała w tych dniach po spożyciu jadowitych grzybów rodzina włościanina Olejnika, złożona z pięciu osób. Troje zdołał lekarz uratować, dwoje zmarło. — W Bohorodczanach wdarli się nie wysledzeni sprawcy do urzędu podatkowego, rozbili podręczną kasę i zabrali 600 koron, lecz do głównej kasy dostać się nie mogli; woźnemu zabrali ze stolika 60 koron. — W Drohobyczu zastrzelił się Michał Zwangheim, akademik: powodem samobójstwa miała być zawiedziona miłość. — Do Lubaczowa przeszedł przez granicę rosyjską cały oddział kozaków, złożony z 70. ludzi, którzy wraz z ryszunkiem i końmi uciekli z Rosji, aby nie pójść na daleki Wschód. Jak oni opowiadają, to dotychczas podczas wojny zdezerowało około 80 tysięcy z armji rosyjskiej. — W Bukareszcie (w Rumunji), stawał przed trybunałem kasacyjnym młody włamywacz, skazany za morderstwo na 20 lat więzienia. Podczas wyroku wy dobył rewolwer i strzelił do sędziów, raniąc jednego. Korzystając z ogólnego przestachu, sprawca zamachu zbiegł, a na schodach zastrzelił jednego ze ścigających. Na ulicy stracił woźnicę z dorożki i sam chciał wsiąść, lecz został przychwycony. Sąd zebrał się na nową naradę i skazał go na dożywotnie więzienie.

### Odpowiedzi redakcji.

P. Józef, Nozdrzec: otrzymaliśmy i będziemy drukować, ale w miarę jak miejsca starczy. O czytelnię zwrócić się do Koła Tow. Szkoły Ludowej w Dynowie.

### Odpowiedzi administracji.

Koza, Chabówka: dla Pana książeczkę, a do Wulek gazetkę i książeczkę wysłaliśmy. Omachel, Northampton, Pa: dolara otrzymaliśmy, gazetkę wysyłamy.

**Kasiak**, Wolant, Pa: Gazetki nie wstrzymywaliśmy i wysyłamy regularnie, widocznie ginęła na poczcie. **Szalony**, Mrowia: książeczki wysłamy lecz po nadesłaniu należytości z góry. **Lenar J.**, Rzeszów: pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. prenumerata zapłacona do 1. stycznia 1905. **Piziura**, Bürgel pieniądze otrzymaliśmy, Nr. 42. wysyłamy ponownie. **Szkarda St.**, Anina: Pieniądze otrzymaliśmy. prenumerata zapłacona do 1. marca 1905. **Herman**, Lwów: Gazetkę wysyłamy pod wskazanym adresem. prosimy tam się pytać.

## Ceny targowe z d. 25. paździer. 1904 za 100 kilogramów loco Kraków.

Pszenica biała od 18'50 do 18'90, pszenica czerwona i żółta od 18'90 do 19'10, pszenica węgierska od —'— do —'—, żyto krajowe od 14'70 do 15'80, żyto węgierskie od —'— do —'—. jęczmień na krupy od 13'— do 14'40, owies z opłatą akcyz. od 15'40 do 15'70, groch od 19'— do 22'—, tataraka od 16'90 do 17'30, proso od 14'— do 16'—, fasola od 23'— do 36'—, jagły od 24'— do 28'—, siano od 9'— do 9'80, słoma od 5'— do 5'40, koniczyna od 10'60 do 11'—, ziemniaki za hektolitr od 3'60 do 5'20, jaja za kopę od 3'60 do 4'40, masło za kilogr. od 2'— do 2'40, masło za garniec od 7'30 do 8'50, kukurudza od 17'— do 17'80, rzepak zimowy od 22'50 do 23'—, koniczyna nasienna czerwona od 100'— do 140'—, koniczyna nasienna biała od 80'— do 110'—, wyka za 100 klgr. od —'— do —'—, tymotka od —'— do —'—.

## OGŁOSZENIA.

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcji.)

Administracja *Przyjaciela Ludu* prosi wszystkich Czytelników, aby zamawiając cokolwiek na podstawie naszych ogłoszeń, czy to ustnie czy listownie, powoływali się na gazetkę. W ten sposób i sami zapewniają sobie lepsze warunki i nam pomagają, bo ogłoszenia nasze stają się cenniejsze.

**Dr. Franciszek Bardel**  
adwokat krajowy  
w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

Adwokat krajowy

**Dr. Szymon Przybyło**  
otworzył kancelarię  
w Krościenku nad Dunajcem  
(powiat Nowy Targ). 9 10

**Miód pszczeiny** patoka, deserowy, tegoroczny, prawdziwy, podolski, z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach za 5 koron, pod gwarancją, wysła nieopłatną pocztą **Franciszek Ziemia** w Podhajcach. 1 7

**Miód pszczeiny** czysta patoka. bardzo ładny jako leczniczy i stołowy. w stanie gęstym posyłam w 5 kg. blaszankach za pobraniem pocztowem po 6 koron już opłatnie. Mogę także na życzenie wysłać w płynnym stanie klarowany. **Prokop Stelmach**, Sosnow poczta Siemikowce. 1 8

## Brak paszy!

nie zrobi różnicy bydłociu, gdy się mu doda choć do małej ilości paszy znakomitą zaprawę, jaką jest

## Proszek holenderski

wyrobu aptekarza Szczepańskiego.

## Znakomity środek dla Krów, owiec i Koni

który tuczy, poprawia dojność krów, ulepsza smak i wygląd mleka i powiększa ilość mleka.

## Świniom dawać

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

Zabłocki

## Proszek dla nierogacizny

który tuczy i poprawia żerność bezrogów.

Przepis użycia dołączony do każdej paczki. — Paczka proszku dla krów 1 koronę, dla nierogów 60 halerzy. — Przy kupnie za 10 koron poczta opłacona!

**Żądać tylko wyrobów krajowych aptekarza Szczepańskiego.**

Adres zamówień:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żywcu.

## WYRÓB KRAJOWY!

Proszę tylko żądać mydła

**Munka z „nosorożcem“ lub „kosą“**

wyrobu

Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki  
mydła i Świec

**Szymona Munka w Żywcu**

(założona w roku 1846).

Kto używa jednego mydła z „nosorożcem“ lub „kosą“ ten wiele oszczędza. — Próbkę i cenniki darmo! 24-25

Na **Reumatyzm** oraz wszelkie łamania rąk, nóg, dalej na gościec i t. p. bole jest najznakomitszym i już wypróbowanym środkiem aptekarza **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. Cena flakonu wraz z przepisem użycia 80 halerzy. Na porto należy osobno załączyć 20 hal. Dziesięć flakonów 8 koron franko. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe. Setki listów dziękczynnych.

## Nerwol

Przez c. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane  
**Biuro informacyjne dla spraw wojskowych**  
 emerytowanego rotmistrza  
**Adolfa Kornbergera**  
 w Krakowie, ul. Stachowskiego I. 15  
 („Willa Wanda“)

udziela wyjaśnień i wskazówek w sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej.

Biuro udziela informacji i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednorocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacji, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i t. d., oraz prowadzi ewidencję, przy rozmaitych oddziałach wojska wakuujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonalistów i t. d. — W końcu sporządza biuro również wszelkiego rodzaju **podania do Tronu.**

**Godziny urzędowe:** codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 po poł.; w niedziele i święta tylko przed poł.

**Księgarnia Narodowa**  
 we Lwowie, ul. Akademicka 8.

wysyła każdemu, kto zamówi za zaliczką pocztową, lub też nadesłanie pieniądze przekazem pocztowym, następujące książki:

**Nowa ustawa łowiecka** dla Galicji i W. Ks. Krakowskiego obowiązująca od 26. marca 1898 r. wraz z rozporządzeniem wykonawczem z dnia 1. kwietnia 1898 r., **Ustawą o ochronie zwierząt** dla uprawy ziemi pożytecznych. Kalendarz myśliwski dla Galicji. Cena z przesyłką pocztową 1 kor. 10 hal.

**Śpiewnik historyczny** Jana Sawy. Najpiękniejszy zbiór nowych pieśni i utworów poetycznych, obejmujący dzieje porobiorowe Polski. Każdemu, kto kocha Ojczyznę i chce się z tym śpiewnikiem zapoznać, polecamy najgoręcej, a z pewnością nie pożałuje, jeżeli sobie sprowadzi. Cena z przesyłką 2 kor. 60 hal.

Pieniądże najlepiej wysyłać przekazem pocztowym pod adresem:

**Księgarnia Narodowa, Lwów, ul. Akademicka 8.**

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

## Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewloty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

**tkalnia płócien Michała Mięśowicza**  
 w Korozynie obok Krośna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

Biuro „Ligi pomocy przemysłowej“ zwraca uwagę, że bibułki cygaretowe

„Przyszłość“ (bibułka cienka)  
 „Nadzieja“ (bibułka i tutki niegasnące)  
 zaopatrzone marką ochronną „Liga pomocy przemysłowej“ są wyrobem prawdziwie galicyjskim, przedniej jakości.

Adres dla zleceń: „Zjednoczone galicyjskie fabryki bibulek cygaretowych“, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2.

## Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku

rozpoczęła już tegoroczną kampanję, a powiększywszy znacznie produkcję i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych jest w stanie zaopatrzyć rynek

w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.

## SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH J. KRUKIEREK w KROŚNIE

poleca

**znakomite sieczkarnie „Nowy Model“** waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 koron, 4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem. **Młynki** znakomite o kilku sitach od 56 kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron i wyżej. **Znakomite pługi włoczańskie** z zapasowym lemieszem, trzustem. po 22 kor. **Pługki do oborywania ziemniaków** po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków** po 18 koron.

**Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.**

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

„Dwie dusze“ posła Bojki 60 hal.

Do Nowego Yorku, Kanady, wszystkich miejscowości  
 \* \* \* \* \* w Północnej Ameryce \* \* \* \* \*

**najtaniej, najlepiej i najbezpieczniej**

przesiada się tylko jeden jedyny raz, jedzie się na

**Wiedeń-Tryjest**

pierwszorzędnymi okrętami

**„CUNARDA“**

angielskiego okrętowego Towarzystwa przewozowego w Liverpoolu

Podróżny nie potrzebuje przekraczać granicy. — Nie potrzebuje wymieniać pieniędzy naszych na inne. — Ma zapewnioną opiekę naszych c. k. Władz przez cały czas trwania podróży, a tem samem nie jest narażonym na wyzysk agentów na obczyźnie.

**Najbliższe okręty odchodzą:**

**Pannonia** dnia 12. listopada  
**Ultonia** „ 26. „



**Slavonia** dnia 10. grudnia  
**Pannonia** „ 24. „  
**Ultonia** „ 7. stycznia

Bliższych wyjaśnień udziela:

7-12

**Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny**

**JÓZEF EILE**

**Lwów, ulica Brajerowska 6.**



## Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, naprzykład: „CENTRAL BOBBIN“, a nawet pod nazwiskiem „SINGER“.

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawałniala się wymijającymi odpowiedziami.

**SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia** **KRAKÓW, ulica Szpitalna L. 40.**  
 Filie: TARNÓW, Krakowska 4 5. — NOWY SĄCZ, Jagiellońska. — CHRZANÓW, Mickiewicza. — RZESZÓW, 3go Maja

# BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
 we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

zawiazany i prowadzony przy współdziale **BANKU KRAJOWEGO**  
 organizuje i przeprowadza **parcelacje i kolonizacje** w kraju.

Kto za współdziałaniem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

**„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.**

### ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

**I. Rada nadzorcza:** Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii roln. w Dublinach; Zastępca prezesa: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, ilustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Michał Olszewski, poseł do Rady państwa; Popławski Jan (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Zardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

**II. Dyrekcja:** Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

## BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIECIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe

**do Ameryki** I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach.

Prospekta darmo i oplatnie.

Sprzedaż biletów okrętowych wprost do Kanady i biletów kolejowych kanadyjskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czciońkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego.